

Bronisław Krzysztof

Krzysztof Krzysztof

Tato

Ile ich było? W mojej pamięci stoi wiele rzeźb ojca, które żyją zastygłym brązem. Żyją, czy są żywe? Czy widząc je w swej pamięci nie dotyka mnie w nich mój tato, a może te rzeźby są po prostu nim? Jaki potężny ładunek: oto on, człowiek.

Kierować swymi myślami, znaczy być wolny. Gdy wejdę do pracowni taty po cichu (można też całkiem zwyczajnie, bo i tak się nie odwróci) spotkam go pogrążonego w swym celu, gdzie zgięty i skupiony, milcząc wykona właściwy ruch. W napięciu chwili przeniesie z siebie do materii swój ślad, swoje ja, czyniąc w ten sposób życie. Tak, życie bo w ten sposób daje powód do życia wam. Ten moment, kiedy w ciszy myśli wyłania się uśpiona moc.

Drzemie, wzrasta jeszcze bezgłośnie. Wypełnia swym światłem martwy wosk, czyniona przez ojca pierwowzorem dla jej ostatecznej wizji.

Nastaje wreszcie chwila, kiedy staje się samodzielna. Widzę wtedy, jak ojciec wychodzi ze swojej pracy, zostawiając fragment siebie już samemu sobie wewnątrz modelu. Chwila ta jest nowym początkiem, wypełnieniem, ładem myśli i emocji. Tato zaprowadza porządek w swym dziele, czyniąc je wolnym.

Jaka jest inspiracja ojca? Wypływa z miłości. Sytuacje w jakich się znalazł zawsze były podporządkowane jego woli, celowi wewnątrz jego samego. Ale czy ojciec rozumie ten cel? Myślę, że tak choć jego spełnienie zawsze jest krok przed nim.

Każda następna praca jest stopniem w wyższy wymiar sztuki, ale też krokiem w życie. Jest sumą wszystkich doświadczeń przed powstaniem, a zarazem nowym wymiarem dla dalszych wizji. Jak każdy twórca tej klasy tato potrzebuje po prostu spokoju i czasu na realizację, pomysły rodzą się w nim nieprzerwanie. Często zastanawiam się jak je kataloguje, co jest kryterium, co decyduje o urzeczywistnieniu.

Dochodzimy wreszcie do pytania, dlaczego człowiek jest dla ojca w jego rzeźbach początkiem i końcem. Równie dobrze mogę się zapytać, dlaczego człowiek jest dla taty człowiekiem, a nie grzeczną fikcją. Czy tato podnosi człowieka z kłęczek? To na pewno nie jest jego ostateczna idea, on jest znacznie wyżej. On przeżywa człowieka jako człowiek. Przeżywa, przeżywa, przeżywa, przeżywa. Czerpie garściami, czuje i jest cały czas pod potężnym nakazem oddania ludziom tego co doznał. Skąd płynie ten nakaz? A jak wam się wydaje, ludzie?